

1.1. O niewierze jako przedmiocie analiz filozoficznych

Nie sędzę, aby możliwe było zdefiniowanie religijnej niewiary tak, by otrzymana definicja dobrze służyła mojemu przedsięwzięciu. W historii i w terażniejszości religijna niewiara określa siebie zazwyczaj, a także jest określana, przez odniesienie się, i przez odnoszenie jej, do historycznie danych oraz instytucjonalnie uprawomocnionych form wiary religijnej. Na to upraszczające problem stwierdzenie łatwiej przyjdzie się zgodzić, wiedząc, że nie jest moim zamiarem fenomenologia czy hermeneutyka wiary a także budowanie, metodami zalecanymi przez te nurty metodologiczne, takiej koncepcji niewiary, która byłaby swoistym „rewersem” filozofii wiary. Jak już zapowiedziałam, zarówno niewiara, jak i wiara nie będą tu poddawane analizie jako fenomeny wewnętrzne, jako przeżycia *la foi* odróżnione od *la croyance* czy jako przeżycia *la manque de foi* odróżnione od *la manque de croyance*. Nie będę także analizowała procesów kształtowania się znaczeń – swoistej genealogii – tych terminów. (Ciekawa i wnosząca istotną wiedzę fenomenologia niewiary musiałaby zerwać z modelem, w którym niewiara ujmowana jest jako fenomen względem wiary wtórny i nacechowany wyłącznie negatywnie, czyli jedynie brakiem wiary (*foi*), nadziei, miłości, dobra itd.) Przedmiotem mojego zainteresowania jest bowiem niewiara w swych historycznych i zwerbalizowanych w dyskursie filozoficznym manifestacjach, niewiara jako określona faktyczność opowiadająca o sobie językiem filozofii i literatury oraz, w tym właśnie językowym wymiarze, zderzająca się z faktycznością wiary. Zatem, fakt

tego rodzaju, że treść pojęcia niewiary od początku wieku szesnastego aż do końca wieku dziewiętnastego jest zwykle określana w odniesieniu do wiary, która w omawianych tu wiekach przemawia głosem instytucji, będzie dla mnie jedynie zdarzeniem historycznym, takim, które nie może posłużyć jako niezbity dowód pierwotnej wtórności zjawiska niewiary w stosunku do zjawiska wiary (oczywiście także odwrotnie) ani też jego zakładanej niesamodzielności. Trzeba w tym miejscu wyraźnie powiedzieć, że nie stawiam tym samym twardej tezy – domagającej się równie twardego dowodu – iż niewiara jest fenomenem całkowicie samoistnym i od wiary niezależnym. Teza taka byłaby chybiona. Chcę tylko postawić problem, który łatwo ujawnić, rozpoczynając na przykład taką oto językową grę.

Powiedzenie, iż wiara jest fenomenem samodzielnym i od niewiary niezależnym nie wzbudza większych wątpliwości, w przeciwieństwie do tezy głoszącej, iż niewiara jest od wiary niezależna. Zgadza się więc na to, że w rzeczywistości wiara religijna stanowi warunek konieczny zaistnienia religijnej niewiary. I słusznie czynimy. Ale, i tak brzmi rzeczony problem, niewiara jest zawsze korelatem wiary, a więc przedmiotem, który łączy się z wiarą związkiem współzależności. Zasadne i dość oczywiste jest założenie wzajemnego powiązania zjawisk, a tym samym zasadne i niekontrowersyjne jest założenie wzajemnego powiązania odpowiadających im pojęć. Przyjmując, iż oba fenomeny uzyskują swe historycznie określone intersubiektywne formy wyrazu, można poddać analizie ich filozoficzne ekspresje, jednakże w taki sposób, że to ekspresje niewiary stają się tej analizy pierwotnym przedmiotem. Można, krótko tu rzecz ujmując, wziąć wyrazy-wyznania niewiary na filozoficzny „warsztat” po to, aby wydobyć ją z tego jednostronnego pojęciowego uwikłania, w jakim pozostaje wówczas, gdy mówi się o niej jedynie z perspektywy wiary, a więc tak, jakby nie działało wspo-

mniane wyżej wzajemne warunkowanie zarówno na poziomie języka, jak i na poziomie rzeczywistości.

Mogę teraz wrócić do stwierdzenia, że historyczne zaszłości nie muszą rozstrzygać o wtórności zjawiska niewiary. Mówiąc tak, chcę po prostu zawiesić obowiązywanie tej zależności, podważając jej oczywistość. Twierdząc, iż niewiara określa siebie, i jest określana, zawsze w odniesieniu do instytucjonalizowanej wiary, powołuję się zatem na powszechnie znane historyczne fakty i jedynie przypominam, że konkretne manifestacje wiary i niewiary, w realnych starciach, współwyznaczały (i nadal to czynią) zakresy stosowalności obu pojęć. Niemniej jednak warto pamiętać, że w czasach, które mnie interesują, to właśnie manifestacje wiary, jako że są instytucjonalnie zorganizowane, generalnie spełniają funkcję porządkowania przestrzeni języka i, w związku z tym, sprzyjają znaczeniowej (quasi-)stabilności pojęcia wiary, podczas gdy znaczenie pojęcia niewiary pozostaje w ścisłej od niego zależności. Ja przyjmuję, i chcę to mocno podkreślić, w celu czysto heurystycznym, taki punkt widzenia i taki sposób postępowania, który, choć pozostawia na boku problemy podatne na analizy fenomenologiczne oraz hermeneutyczne, pozwala ujmować, jakby niezależnie od tego, co dekreduje historyczna faktyczność, religijną niewiarę jako zjawisko względnie odrębne i od wiary religijnej względnie niezależne. Możliwe staje się w ten sposób wydobyć pojęcia niewiary z pewnego rodzaju znaczeniowego niebytu, przez nadanie mu sensów pozytywnych, czyli takich, które będą mu przysługiwać nie jedynie dlatego, że są „wygenerowane” przez sensy łączone z pojęciem wiary. Te sensy pozytywne pojawią się wówczas, gdy podejmie się próbę wydobywania z materiału historycznego tego, co przez ten materiał mówi sama niewiara.

Chcę zatem zaproponować analizę, która z dyskursów filozoficznych lub filozoficzno-literackich wypreparowuje mowę

niewiary. Analiza ta ustanawia niewiarę jako osobny przedmiot, nie zakładając jednakże, iż osobność niewiary jako zjawiska i jako pojęcia ma charakter absolutny czy też pierwotny względem zjawiska oraz pojęcia wiary. Moim zamiarem jest przeprowadzenie swoistego eksperymentu myślowego, polegającego na wydobyciu religijnej niewiary z jej epistemicznej niszy, oraz próba ukonstytuowania jej jako osobnego przedmiotu poznania filozoficznego. Realizuję go – co już zostało powiedziane – analizując historyczne wyrazy (wyznania) niewiary, Analiza jest prowadzona w taki sposób, by z jednej strony umożliwiała wydobywanie wszelkich swoistości określonego wyznania niewiary, a z drugiej, by stało się możliwe wprowadzenie klasyfikacji form niewiary, klasyfikacji uwzględniających wcześniej ukazane swoistości. W ten sposób historyczne i na poły prywatne filozoficzne wyznania niewiary staną się reprezentacjami jej realnych oraz możliwych, a różniących się od siebie wzajemnie, form, reprezentacjami pewnych klas zjawisk. Wydzielonych form, a ich zestaw nie będzie, co zobaczymy, kompletny, nie trzeba już brać jako form jedynie historycznych, a więc takich, które należą wyłącznie do kulturowej przeszłości. Przeciwnie, można by je uznawać za formy, które, *mutatis mutandis*, pojawiają się także i dziś, współtworząc zróżnicowany intelektualny krajobraz współczesnej świadomości.

1.2. O możliwej metodzie analizy

Metoda, którą się posłużę, odsyła, lecz jedynie w pewnym stopniu, do metody przykładów paradygmatycznych Ludwiga Wittgensteina, która, jak wiadomo, umożliwia ustalanie znaczeń takich nazw, które zwyczajowo odnosi się do rozległej oraz niejednorodnej klasy przedmiotów. Polega ona na ustaleniu listy tak zwanych przykładów (desygnatów) paradygmatycznych, a tę sporządza się na podstawie zwyczajowo-